Nr. 193. Dnia 14 lipca. Czwartek. Dnia 2 (14) lipca 1892 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.
Dodatek poranny.

Dziś: Bonawentury P.	Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 55.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 8 r.	Poniedz.: Szymona z Lip.
Piątek Henryka Ces.	Zachód „ „ 8-ej „ 15.	Zachód „ „ 10 „ 46 w.	Wtorek: Wincentego à P.
Sobota *N. P. M. Szkaplerz.*	Długość dnia godzin 16 „ 20.	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 6 (st. 3 c. 4).	Środa: Czesława W.
Niedziela: Aleksego Wyzn.	Ubyło „ „ — „ 23.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13°.	Czwartek: Praksedy P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 511.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dobrogosta; jutro Radosława.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 8-ej po południu.)
Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)
Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Filski, Pilski i spółka"; — Wodewil (przy ulicy Nowy-Świat): dziś „Cagliostro w Wiedniu"; — Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Dziesięć dni w Pirenejach". (8 wieczorem.)
Teatry: Letni: dziś „Nasze anioły"; jutro „Jak wam się podoba"; — Nowy: dziś „Dziecko szczęścia"; jutro „Symplicjusz", oraz divertissement tancerskie (czardasz i mazur). (8 wieczorem.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 218 rs. 15 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Derby w Moskwie.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego.*)

Moskwa, 10-go lipca.

Pomimo, iż stajnie z Królestwa są tutaj w tym roku reprezentowane bardzo słabo, jednakże dzisiejszy dzień wyścigów posiadał i dla naszych hodowców znaczną doniosłość. Wprawdzie „Tzigane" J. Reszkego i „Jarema Wiśniowiecki" L. Grabowskiego odegrały w walce o *Derby* bardzo mizerną rolę, ale, jak i w roku zeszłym, zwyciężył koń hodowcy z Królestwa, sprzedany następnie jednemu z tutejszych sportsmenów, p. Kristi.

Koni współubiegało się trzynaście i wyścig był niesłychanie interesujący. Pierwszą wiorstę przebyto wyczekująco, ale już od połowy mety rozpoczęły zaciętą walkę Towarzystwa turf. „Brio" (chowu hr. Krasińskiego) i p. Kristi „Kiełbów" (chowu p. Makomaskiego). Na ostatnim zakręcie wyprzedził wszystkich p. Woroncowa „Budżet" (chowu p. Makomaskiego) i chwilowo wydawał się zwycięzcą. U dystansu dopędziły go trzy konie i po pewnej walce zwyciężył na długość konia „Nawój" p. Kristi, chowu p. Kretkowskiego z Więcławic, drugim był „Kurhan", jenerała Arapowa, trzecią „Sagalla" br. Iljenko, którzy puścili w tym wyścigu aż trzy konie, czwartym „Budżet", piątym „Kiełbów".

Na zwycięzcy jechał dobrze znany w Warszawie z lat dawniejszych Wicks, który swą umiejętną i bardzo spokojną jazdą przyczynił się głównie do zwycięztwa „Nawoja". Pan Kristi wygrał okrągłą sumę rs. 20,958, a p. Kretkowski, jako hodowca, otrzymuje rs. 2,226 i żeton z brylantami. Szybkość wyścigu była mniejsza, niźli w trzech latach poprzednich, gdyż 2 w. 133 sąż. przebyto w 2 m. 46 sek.

W wyścigu o nagrodę Cesarską szło jedenaście koni. „Kordelja" stada janowskiego poprowadziła wyścig z miejsca do miejsca i wygrała go świetnie, przebywszy 4 wiorsty w 5 m. 6 sek., dosiadana przez Kitchenera. Drugim był „Korfu" pp. Woroncowa i Iljenko, trzecim „Murza" br. Iłowajskich; w liczbie koni pobitych znajdowała się „Aquila" L. hr. Krasińskiego.

Dwuwiorstowy wyścig trzylatków wygrał „Lord Palmer" Wł. Mysyrowicza i otrzymał rs. 787.

W innych wyścigach wygrali drugie nagrody: „Tormentor" Z. hr. Krasińskiego rs. 131, „Cherry Brandy" A. hr. Potockiego rs. 145 i „Katarzyna" Wł. Mysyrowicza rs. 84.

Pomimo zimna i lekkiego deszczu zjazd na Derby był liczny. Dość powiedzieć, iż w wyścigu Derby była postawiona w totalizatorze su ma rs. 72,000.

K. Sto lpe.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Nowosti* donoszą, iż do ministerjum oświaty wniesiono projekt, aby na przyszłość wzbronionem było nauczycielom buchalterji i rachunkowości kupieckiej nauczającym za pośrednictwem korespondencji, wydawać uczniom swoim świadectwa z ukończenia kursu.

= *Now. wr.* zapewnia, iż w sferach decydujących uznano za konieczne, aby nadal sprzedaż i kupno zboża oraz przyjmowanie go do młynów odbywało się nie inaczej, jak na wagę, przyczem mają być zakazane wszelkie miary, nie uznane przez prawo.

= Zarządy kolei rządowych i prywatnych zawiadomione zostały depeszą okólnikową, że komunikację pasażerską i towarową Rosji z Rumunją znów przywrócono, wskutek czego koleje południowo-zachodnie przyjmować będą z kolei obcych towary i ładunki, adresowane do Jass, i na koleje, leżące po za drogą Jassy-Ungeni.

= Dowiadujemy się, że na tutejszych kolejach będzie wprowadzona nowa ustawa, dotycząca tragarzy, którym powierzony jest dozór nad bagażami pasażerskiemi lub towarami, złożonemi w wagonach. Na znaczniejszych stacjach tragarze zostaną podzieleni na dwie grupy: obsługi pasażerskiej i towarowej, na mniejszych będzie jeden wspólny personel. Zasada grup ma polegać na solidarnej odpowiedzialności robotników za całość powierzonych im przedmiotów.

= Jeszcze przed upływem r. b. znajdą zastosowanie nowe przepisy regulujące bieg poczt pasażerskich, karetek pocztowych, oraz ekstrapoczt, jak również będzie wprowadzony regulamin porządkowy, mający na celu wygodę pasażerów. Co do pierwszego, poczthalterzy będą obowiązani ogłaszać rozkład jazdy z oznaczeniem godziny wyjazdu i przybycia karetki. Opóźnienia przenoszące 5 minut na 10-ciu wiorstach przestrzeni, mogą być usprawiedliwiane jedynie nadzwyczajnemi przyczynami, więc: złym stanem drogi, uszkodzeniem ekwipażu itp.; o ile zaś wynikną z niedbalstwa poczthaltera, winni mają być skazywani na kary pieniężne, a w razie częstszych przekroczeń, narażają się na utratę prawa utrzymywania poczthalteryj. Toż samo przestrzeganie czasu...

---

18)

W roli „Marty".

OPOWIADANIE

GAMASTONA.

(Dalszy ciąg.)

— Wie pani — szeptał Szymon — te pączki przypominają kalosze, bo zęby w nich więzną, jak w gutaperce!

— Nie znam się na tem — odpowiedziała, robiąc naiwną minkę — ale zdaje mi się, że pączki bardzo dobre: tak dużo *powidłów*!...

— *Powidłów*!... -- powtórzył w myśli Szymon--- źle!...

Ale go to jednak nie zraziło i ciągle z panią Bronisławą rozmawiał. Ona tymczasem spostrzegła dopiero teraz, z jakim dziwnym zachwytem wpatrywał się w jej twarz, siedzący naprzeciwko, przy Regince, Adamowski; obrzuciła go więc jednem, jedynem spojrzeniem, i—pomyślała:

-- Którego?... Tymczasem—obu; później—zobaczymy!...

Zaczęła rozmowę z Szymonem, ale rozmowa się urwała, gdyż poczęto wstawać od herbaty.

Połubiński, po herbatce, zagrał skoczną jakąś poleczkę, i ochocze pary z nową werwą w tan się puściły. Adamowski tańczył ową polkę z panią Bronisławą; a ponieważ wiemy, że tańczył wybornie, więc też nic dziwnego, że i jej także prawdziwą zrobił przyjemność. Polka ta trwała dość długo, i nie tylko tańczący, ale i grajek uczuli zmęczenie. Postanowiono tedy dać kochanemu Połubińskiemu wypoczynek: zatem pani Berowicz wydobyła z woreczka okulary, których łapki były okręcone nićmi, żeby nie drapały skóry pod niobami, wsunęła je za uszy i usiadła do przeniesionego do salki klawikordu. Rozłożyła następnie wyjęte również z torebki nuty, i zaczęła grać kontredanse z „Konia spiżowego".

Adamowski znów tańczył z panią Bronisławą; a zrobiła ona furorę niemałą, wszyscy bowiem studenci i aptekarze koło niej się uwijali. Rolę „modystki" grała nadzwyczajnie zręcznie i tak jej się to podobało, że bawiła się doskonale.

Studenci wychodzili po kilku na schody od kuchni, aby „się zaciągnąć", i tam półgłosem z sobą rozmawiali.

— Czy widziałeś kolega—mówił Senesowicz do Szymona—jakie panna Michalina ma dziś oczy podsiniałe?

— Wybacz pan, ale ja nie jestem żadnym kolegą, bo rozmarynowej pomady nie robię, ani też rumianku nie sprzedaję: a co do siniaków panny Michaliny, to nie mam żadnego interesu: ani do nich, ani do niej!

Dźwięki zaczętej „troteski" przerwały rozmowę i wezwały młodzież do pokoju. Tańce trwały dość długo, a Adamowski, zachwycony panną Bronisławą, o wszystkich prawie zapomniał; mazur miał być dopiero po kolacji, ale Stanisław naprzód już sobie pannę Bronisławę zamówił, na co się ona zgodziła, robiąc nawet do niego trochę „oka". I on jej się także podobał: jego więc przedewszystkiem postanowiła durzyć. Tańczyła bardzo dużo, a lśniące się oczy i rumieńce, tanecznem zmęczeniem wywołane, uczyniły ją nad wyraz piękną i powabną. Adamowskiemu w głowie się kompletnie mąciło, a panna Regina staciła bardzo na humorze, gdy wreszcie poproszono do kolacji. W stołowym pokoju, z powodu jego wymiarów, nie wszyscy zasiedli, tylko starsi: pani Berowicz, pan Połubiński, pani Tursińska, cztery panienki, między któremi była i panna Bronisława, i pięciu kawalerów; reszta z Reginką, w roli wicegospodyni, zasiadła do stolików, pownosonych do pracowni. W pokoju stołowym zaczęto od wódeczki, Połubiński, który siedział na brzegu, chciał właśnie nalać kieliszek, ale siedzący obok Senesowicz trącił go i, wyjąwszy buteleczkę, jak gdyby z lekarstwem, choć jednak sporą—mówił:

— Niechno pan dobrodziej tamtej nie pije; przyniosłem ja tu prawdziwego *apothekerschnaps'a*— sam ją robiłem: niechno pan sprobuje!

Połubiński wypił, mlasnął wargami i zawyrokował:

— Pyszna wódeczka, niema co mówić!... Może mi pan dasz na nią receptę? a tymczasem—proszę o drugi kieliszeczek!

Senesowicz nalał i zwrócił się do obok siedzącego Szymona:

— A może i pan sprobuje „aptekarki?"

— Nie piję ściąganej wódki!—szepnął Szymon.

— Jakto ściąganej?

— Ha no! ściąganej: boś ją pan zwędził u pryncypała w aptece!

— Eł... pan, widzę, jeszcze frajer: u nas to przyjęty zwyczaj!...

— Piękny mi zwyczaj!... buchacie sobie: perfumy, wodę kolońską, koldkremy i pomady dla facetek, a wódkę—dla facetów; żeby tak wszyscy robili, toby wielu pryncypałów z torbami poszło!... Wierzaj mi pan,—dodał po cichu—że porządny człowiek nawet kawałka cukru nie świśnie!

Senesowicz zmieszał się trochę, ale — buteleczkę „aptekarki" dopił z Połubińskim do końca.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

su na daną przestrzeń stosuje się i do ekstrapoczt. Specjalnie delegowani z departamentu pocztowo-telegraficznego urzędnicy, będą perjodycznie rewidowali stan karet, powozów, bryczek, koni, zaprzęgów, umundurowania pocztyljonów i pokojów pasażerskich.

= Fabrykanci, przerabiający wełnę, otrzymali polecenie w interesie zdrowia robotników, aby pakunki z wełną nie były otwierane i sortowane wewnątrz fabryki, lecz zdala od zabudowań, pod dozorem władzy weterynaryjno-policyjnej. Tylko ten materjał, który będzie uznany za zupełnie bezpieczny pod względem sanitarnym, dopuszczony zostanie do obrabiania. Przed sortowaniem, wełna powinna być przemyta w mydlinach, a następnie dopiero sortowana w stanie wilgotnym. Wyższe gatunki wełny, jak kaszmir, alpaga i t. p. należy sortować oddzielnie, w myśl specjalnej instrukcji.

= Stosownie do opinji komitetu budowlanego, magistrat wystąpił z przedstawieniem do władzy wyższej o upoważnienie powierzenia firmie Schuster i Peschl robót kanalizacyjnych i wodociągowych na ulicy pokapucyńskiej, po cenach kontraktowych na inne roboty w r. b. Ułożenie rur oraz ustawienie szluz i hydrantów, ma być dokonane sposobem administracyjnym.

= Z powodu proponowanego rozszerzenia wodociągów na Pradze, i zaopatrzenia tego przedmieścia w czystą wodę z wodociągów warszawskich, magistrat porozumiewa się z zarządami kolei terespolskiej, petersburskiej i nadwiślańskiej, co do rozmiaru rezerwoarów i innych punktów technicznych. Wiadomości o cyfrze ludności zamieszkałej na Nowej Pradze, Targówku, Kamionku i Szmulowiznie, już są zbierane.

= Na odbytej w tych dniach w magistracie ograniczonej licytacji, na dostawę maszyny do czerpania żwiru i pogłębiania koryta Wisły, utrzymała się lubecka fabryka maszyn, reprezentowana przez p. Kaeferstejna, za sumę 48,000 rs.

= Ulica Świętokrzyska na przestrzeni od Nowego Światu do placu Wareckiego, z powodu prowadzonych tamże robót wodociągowych, została zamknięta dla ruchu kołowego.

= Towarzystwo kredytowe miasta Warszawy za zaległą ratę październikową w dniu dzisiejszym wystawia na sprzedaż dwie nieruchomości: dom, położony przy ulicy Marjensztad, z pożyczką nominalną rs. 12,000, i nieruchomość przy ulicy Czerniakowskiej, obciążoną pożyczką Towarzystwa rs. 3000. Sprzedaż rozpocznie się o godz. 11-ej rano w kancelarji rejentów przy warszawskim sądzie okręgowym, mianowicie nieruchomości pierwszej przed Kajetanem Chodeckim od sumy rs. 18,000, z wadjum rs. 2400, i domu przy ulicy Czerniakowskiej przed rejentem Aleksandrem Jałowieckim od sumy rs. 4500, a wadjum wymagane wynosi rs. 600.

= W celu skontrolowania stanu robót kanalizacyjnych i wodociągowych naszego miasta, wydelegowana zostanie z Petersburga komisja, złożona z przedstawicieli instytutów technicznych, która jeszcze w ciągu b. m. zjedzie do Warszawy. Komisje takie już od trzech lat w czasie wakacyj letnich zajmują się tą sprawą, objaśnień zaś potrzebnych udziela zwykle sam główny inżenier, p. W. H. Lindley. W tym roku komisja również zjedzie do nas podczas jego pobytu.

= Powrócili do Warszawy: prezes zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy Kraszennikow i gubernator lubelski rz. r. st. Tchórzewski.

= Gospoda rzemieślnicza.

Od wielu lat poruszany projekt założenia resursy rzemieślniczej nie mógł być urzeczywistniony, ponieważ kreślone ustawy i statuty nie odpowiadały właściwym warunkom.

Obecnie pp. Tomasz Różycki i Stanisław Stumer ułożyli nowy statut gospody rzemieślniczej, wzorowany z całą ścisłością na ustawie klubu rękodzielników w Moskwie.

Jest to instytucja wyłącznie towarzyska, ułatwiająca członkom i ich rodzinom pożyteczne a przyjemne spędzanie czasu.

Inicjatorzy gospody rzemieślniczej, uzyskawszy około 30-ci podpisów na swoim projekcie, złożyli już odpowiednie podanie i oczekują stosownej decyzji.

= Wycieczki.

Z powodu zajęcia się wystawą ogrodniczą w Łodzi i organizacją zbiorowej wycieczki na tę wystawę, Towarzystwo ogrodnicze zaniechało urządzania perjodycznych w ciągu lata ekskursyj do różnych zakładów w bliższej i dalszej okolicy Warszawy.

Jadynie komisja owocowa zamierza w połowie sierpnia odbyć dwie wycieczki pomologiczne, a mianowicie: jedną do Wyszogrodu, oraz do kolonistów posiadających sady nad Wisłą, drugą do Zbójnej Góry pod Wiązowną i do ogrodów p. Skibińskiego.

= Służba sanitarna.

Ze sprawozdania o działalności i stanie służby lekarskiej na kolei terespolskiej za r. z. dowiadujemy się, że personel tej służby składał się z 11 osób, a mianowicie 5 lekarzy (1 okulista) i 6 felczerów.

Z porad w r. z. korzystało wogóle 7,460 osób, na co wydano rs. 4,960, czyli więcej, niż w r. 1890-ym, o rs. 767.

Utrzymanie służby lekarskiej i kuracja służby kolei terespolskiej w r. z., wogóle kosztowały rs. 14,746 kop. 85½.

= Kanalizacja i wodociągi.

Wczoraj i onegdaj odbywały się w biurze kanalizacji posiedzenia komisji w sprawie dotkliwego braku cegły i odszkodowania przedsiębiorców, którzy z tego powodu narażeni są na straty.

Pierwsze z tych posiedzeń było bardzo ożywione, rozpatrywano bowiem pytanie, czy główny inżenier, czy też członkowie delegowani przez komitet decydować powinni w kwestjach gatunku materjałów budowlanych.

Radzcy prawnemu magistratu poruczył komitet wypracowanie zapozwania przed sąd firm, które wbrew deklaracji złożonej, nie dotrzymały umowy i nie dostarczyły wyznaczonej ilości cegły.

Wczoraj zrana o godz. 10-ej zebrała się na stacji filtrów na Koszykach komisja, wydelegowana przez komitet budowy kanałów i wodociągów w celu odbycia prób spodów i spustów wyrabianych z betonu przez fabryki p. Gagatnickiego i sp., D. Dewarsa i magistracką na ulicy Dobrej.

Próby odbywały się w obecności głównego inżeniera p. W. H. Lindleya i jego zastępców, o rezultacie zaś złożony zostanie raport, który przedstawiony ma być na najbliższem posiedzeniu komitetu.

Posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów, które odbyć się miało w piątek, odroczone zostało do wtorku przyszłego tygodnia.

= Kupiec z Persji.

Od kilku dni w tutejszych składach hurtowych oraz fabrykach czyni liczne zakupy Karans-Mechmed-Ogły, główny komisant wielkiego bazaru w Teheranie.

Płaci on za wszystko gotówką, przy obecnym przeto zastoju handlowym jest mile witanym gościem.

= W jednym domu.

W tych dniach zmarł Kazimierz Mokoszyński, zamieszkały pod nr. 187-ym na Pradze, liczący w chwili zgonu 73 lata wieku.

Zaznaczamy, że M. zmarł w tym samym lokalu, a nawet w tym samym pokoju, w którym się urodził.

= Z wielkiej chmury...

Znów świeży przykład, jak wyglądają w rzeczywistości miljonowe zamorskie spadki.

Przed sześciu laty rozeszła się pogłoska o śmierci Wiktora Kuzińskiego, zamieszkałego w Nowym Orleanie, który miał zostawić kolosalną fortunę.

Prawni spadkobiercy dowiedzieli się, że K. nie pozostawił na miejscu sukcesorów, rozwinęli energiczne zabiegi, celem otrzymania sukcesji.

Pełnomocnik i zarazem współsukcesor, p. Ludwik Kuziński, spadek po wielu trudach, oraz wydatkach należycie usprawiedliwionych istotnie odebrał,

W ubiegłą sobotę dopełnioną została wypłata i na każdego z 14-tu spadkobierców wypadło *netto* po rs. 82 kop. 75...

= Zabłąkana.

Zamieszkały przy ul. Krakowskie Przedmieście pod № 28-ym p. A., zatrzymał na ulicy zabłąkaną dziewczynkę 2-letnią, boso, w chustce białej na głowie.

Do czasu odszukania rodziców, zabłąkaną pan A. wziął do siebie.

= Między żebrakami.

Pod parkanem cmentarza na Brudnie zajął miejsce Andrzej Wolniak, przybyły z pod Radzymina.

Miejsce to dawniej zajmował Karol Jóźwiński, który, zastawszy konkurenta, wszczął kłótnię, a gdy Wolniak nie chciał ustąpić, zranił go w głowę.

Gdy i inni żebracy stanęli po stronie Jóźwińskiego, Wolniak zaczął uciekać, przyczem biegnąc, upadł i złamał lewą rękę.

= Zaginiony obłąkany.

Cierpiący pomieszanie zmysłów Wincenty Helt, zamieszkały przy ul. Pańskiej pod № 15-ym, wyszedł onegdaj z mieszkania i do obecnej chwili nie wrócił.

Zaginiony obłąkany liczy 23 lata.

= Choroby zakaźne.

Oprócz wymienionych wczoraj dzieci, zachorowali na szkarlatynę i dyfteryt Józef Bielawski i Florentyna Luksikówna, zamieszkali przy ul. Przemysłowej pod № 13-ym.

Pomoc niesie dr. Lassaud.

W tymże domu przed kilkoma dniami zmarło z powyższej przyczyny dwoje dzieci.

= Zamach samobójczy.

Przybyły z Piotrkowa Szymon Hornsztejn, oficjalista prywatny, w zamiarze samobójczym napił się kwasu karbolowego.

Dzięki szybkiemu ratunkowi desperata, liczącego 70 lat wieku, uratowano.

Hornsztejn utracił niedawno jedynego syna, co spowodowało anormalny stan umysłu.

= Nagła śmierć.

W dniu onegdajszym na Kępie Wilanowskiej, w gm. Wilanów, zmarł nagle mieszkaniec Warszawy, 46-letni Jan Kossowski.

Przyczyny śmierci dotychczas nie wyjaśniono.

= Pożar pod miastem.

Na Woli od pożaru, powstałego z niewiadomej przyczyny, spłonął dom mieszkalny i budynki gospodarskie, należące do Stanisława Tomaszewskiego.

Straty, wobec nizkiego ubezpieczenia budowli i nieruchomości, są znaczne.

+ Przeciw cholerze.

Z Radomia donoszą nam:

W myśl okólnika ministra komunikacji, służba sanitarna kolei dąbrowskiej wprowadza już zarządzenia przeciw cholerze, a mianowicie polecono:

1) Najściślejszą dezinfekcję na wszystkich stacjach: mieszkań, miejsc ustępowych, ścian, okien oraz wagonów.

2) Warsztaty mechaniczne przygotowują odpowiednią ilość wagonów sanitarnych ze wszelkiemi środkami i przyborami ratunkowemi.

3) W razie pojawienia się w kraju pierwszego wypadku cholery zarząd kolei dąbrowskiej zamianuje natychmiast 15-tu felczerów, którzy pod zwierzchnictwem naczelnego lekarza kolejowego dr. Ludwika Żerańskiego pełnić będą służbę sanitarną na pociągach osobowych.

W tych dniach z dr. Żerańskim na czele wyjeżdża do Petersburga starszy felczer kolejowy p. Miętkowski i czterech młodszych felczerów, w celu obeznania się z dezinfekcją wagonów i niesienia pomocy chorym podróżnym.

Z polecenia lekarza miejskiego dr. Jana Przychodzkiego zarządzono w Radomiu dezinfekcję we wszystkich domach: dziedzińców, ścieków, miejsc ustępowych, oraz kanałów.

Wkrótce zorganizowane być mają komisje sanitarne dla czuwania nad porządkiem w domach i ścisłem wypełnianiem rozporządzeń władz sanitarnych.

+ Wypadek na kolei.

Korespondent nasz z Bzina pisze:

D. 11-go b. m., o godz. 11-ej m. 30 w nocy, na trzeciej wiorście linji bocznej Bzin—Koluszki, pociąg towarowy nr. 208, na niezamkniętym przejeździe, wpadł na parokonną furmankę z Szydłowca, z pięcioma pasażerami, śpieszącemi na pociąg pasażerski.

Furmanka uległa rozbiciu w drobne kawałki.

Z pasażerów: Icek Cukierman z Łukowa, Lejba Frydman z Terespola i Icek Katz z Szydłowca, zostali zabici na miejscu.

Boruch Wassersztejn, Icek Zylberstein i woźnica Szlama Grossman, odnieśli lekkie obrażenia.

Poszwankowanych rannym pociągiem odwieziono do szpitala w Radomiu, trupy zaś pozostawiono na miejscu do czasu przybycia władz, które rozpoczęły śledztwo już od godziny 3-ej po południu,

Winnym katastrofy okazał się dróżnik Antoni Sałek, który wbrew instrukcji, nie zamknął przejazdu po wyjściu pociągu ze stacji Niekłań.

+ Dramat wiejski.

Z Łowicza piszą do nas:

„W Sannikach, majątku pp. Natansonów pod Łowiczem, w tych dniach spełniono morderstwo, którego sprawca skończył samobójstwem.

Dramat rozegrał się w domu dyrektora cukrowni, p. Dembego.

Od lat kilku służył u państwa D. w charakterze lokaja, Piotr N., liczący 35 lat życia, żonaty i ojciec trojga dzieci.

Zakochał się on w młodej pokojówce, która również od lat kilku służyła w tym samym domu.

Dziewczyna zachowywała się wobec swego wielbiciela obojętnie, co wzbudziło w nim podejrzenie, iż panem jej serca jest kto inny.

Nie mylił się w swoich przypuszczeniach, albowiem przed dwoma tygodniami w kościołku miejscowym, ogłoszono zapowiedzi pokojówki, która miała wyjść za mąż za robotnika w cukrowni.

Przed kilku dniami Piotr ubrał się w szaty świąteczne, korzystając z nieobecności dyrektora, wziął z jego gabinetu dubeltówkę i udał się do sypialni pokojówki o godzinie 12-ej w południe.

Usłyszano huk strzału.

Na krzyk pani, zbiegła się służba stajenna przed dom, lecz drzwi zastała zamknięte.

Za chwilę rozległo się echo drugiego strzału...

Wyważono drzwi... i znaleziono dwa trupy broczące we krwi bez oznak życia."

Środki zaradcze.

(Dokończenie.)

Ponieważ używanie złej wody studziennej, zwłaszcza też w porze upałów i suszy, powodując szereg zaburzeń żołądkowych, usposabia do zapadania na

cholerę azjatycką, przeto p. oberpolicmajster uznał za właściwe: na tych ulicach, przez które już jest przeprowadzona sieć wodociągowa, lecz same domy nie są jeszcze połączone z rurami miejskiemi, zamknąć wszystkie studnie podwórzowe mające złą wodę i zobowiązać mieszkańców do posługiwania się tylko wodą ze studzien miejskich wodociągowych; ze względu na to, że woda niezdatna do użytku wewnętrznego, może jednak być używana do mycia naczyń, rynsztoków i na wypadek pożaru, zobowiązać właścicieli domów do zamknięcia studzien na zamki i klucze od nich złożyć u stróżów, u których znajdować się one winny zawsze na miejscu widocznem.

Biorąc na uwagę, że w razie ukazania się cholery w Warszawie, dla zabezpieczenia mieszkańców od znacznego rozszerzenia się jej i w celu szybkiego przedsięwzięcia środków przeciwdziałania, nader ważnem jest spostrzeżenie najpierwszych wypadków zapadnięcia na cholerę, p. oberpolicmajster polecił obecnie już zobowiązać utrzymujących hotele, pokoje umeblowane i zajazdy, do bezzwłocznego zawiadamiania przez urząd lekarski o wszystkich osobach, przybywających do Warszawy z miejscowości epidemją dotkniętych, przytem na inspektora urzędu włożony został obowiązek ustanowienia nad temi zakładami specjalnego dozoru lekarskiego, a nadto uznano za konieczne powołać, za oddzielnem wynagrodzeniem, lekarza bakterjologa, na którego możnaby włożyć obowiązek dokonywania specjalnych badań bakterjologicznych we wszystkich nastręczających się wypadkach.

Ponieważ z doświadczenia, powziętego z poprzednich epidemij cholery, wiadomo, że pierwsze wypadki mogą się zdarzyć w miejscach największego nagromadzenia ludzi, jakoto: w fabrykach, zakładach, warsztatach itp., przeto w celu zabezpieczenia zdrowia powszechnego, niezależnie od wzmocnienia dozoru sanitarnego nad temi zakładami, p. oberpolicmajster polecił zobowiązać ich właścicieli: aby lekarze fabryczni i zakładowi codziennie odbywali rewizję robotników i o każdym wypadku zachorowania ich na ostry rozstrój kanału żołądkowo-kiszkowego, natychmiast dawali znać do urzędu lekarskiego,—ażeby wszystkie fabryki były zaopatrzone w dostateczną ilość środków dezynfekcyjnych i lekarstw, niezbędnych dla niesienia pierwszej pomocy chorym, i ażeby właściciele wszystkich warsztatów, w których pracuje więcej, niż 10-ciu robotników, postarali się o zamówienie specjalnych lekarzy, od których należy ściągnąć deklaracje, iż przyjmują na siebie obowiązek rozciągnięcia stałego nadzoru nad stanem zdrowia ludzi w tych warsztatach. Nareszcie komisarzom polecić, aby niedalej, jak w terminie trzydniowym, dostarczyli do urzędu lekarskiego wiadomość, w których fabrykach i zakładach są już ustanowieni lekarze i którzy mianowicie z nich zarządzają w rzeczonych fabrykach działem sanitarnym.

Ze względu na to, że środki profilaktyczne przeciw zawleczeniu epidemji cholery przynoszą pożądane rezultaty tylko w tym razie, jeżeli ludność pojmuje dobrze konieczność tych środków i sama usuwa powody do choroby, p. oberpolicmajster m. Warszawy zakomunikował wyżej wyłuszczone rozporządzenie okólnikowe władzom duchownym wszystkich wyznań, i zwrócił się do nich z prośbą o zalecenie duchowieństwu wpłynięcia na niższe warstwy ludności, w duchu rozwinięcia w nich pojęcia konieczności ścisłego przestrzegania warunków prawidłowego sposobu życia i powstrzymywania się od używania surowych jarzyn w ogólności i jagód, tłustych pokarmów i piwa, oraz zalecić im używania wody studziennej nie inaczej, jak po zagotowaniu w formie herbaty lub z dodaniem mięty, i nauczyć ludność, aby w razie zapadnięcia na zaburzenia kanału żołądkowego, uspasabiające do cholery, natychmiast szukała pomocy lekarskiej."

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 18-go lipca, w rządzie gubernjalnym lubelskim, odbędzie się licytacja na przebrukowanie ulicy Mostowej w Krasnostawie od rs. 2,531 kop. 38; wadjum wymagane w sumie 254 rs.

— D. 18-go lipca, w magistracie kieleckim, odbędzie się licytacja na uporządkowanie ulicy Prostej i wybrukowanie rynsztoków na części ulicy Hipotecznej, łączącej się z ulicą Prostą, w Kielcach od rs. 1,322 kop. 64; wadjum wymagane w sumie 133 rs.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 12-go lipca.

Już trzeci dzień odbywa się po fabrykach zakup materyj i przyborów na kostjumy przedstawień operowych.

Na kostjumy nowe oraz na odnowienie kostjumów lwowskich nabyto dotychczas 1,200 metrów materyj, przyborów zaś centnary.

Rozumie się, że co tylko można będzie, kupią w kraju i wszystko w kraju zrobione będzie. Z 50 szwaczek będzie miało co robić pośpiesznie, żeby około d. 20-go sierpnia wszystko było gotowe, a nadto szewcy, męzcy krawcy, modniarki, introligatorzy—cała fabryka pochłaniająca ogromne pieniądze.

Oczywista, kostjumy dla solistów prawdziwe, historyczne, będą od prywatnych właścicieli pożyczone. Zamówienia na bilety codziennie nadchodzą, pomimo, że jeszcze sprzedaży nie ogłoszono.

Tak bilety, jak i mieszkania, na początek września należy sobie zawczasu zamówić, inaczej bowiem o pierwsze, jak o drugie będzie trudno. *A.*

*

Rzym 9-go lipca.

Król, chociaż przyjazd jego na dziś zapowiedziano, wyjechał onegdaj o godz. 11-ej do Monzy. Na stacji najdłużej rozmawiał z mianowanym w przeddzień nowym ministrem skarbu, p. Grimaldim. Z Monzy monarcha uda się w tych dniach nie do San Rossore, jak mylnie głoszono, ale na polowanie do Valsavaranche, w Piemoncie, a królowa do Gressoney w Alpach.

P. Ellena, minister finansów, oddawna chory, ofiarował swoją dymisję, a król przed samym wyjazdem mianował p. Grimaldiego ministrem skarbu, powierzając mu także *interim* finansów. P. Grimaldi, który jest ze wszech miar godnym szacunku mężem stanu, odmawiał przyjęcia ofiarowanej sobie teki, i dopiero na usilne prośby p. Giolittiego i na życzenie samego króla, zgodził się ją objąć. Finansowe zdolności p. Bernardyna Grimaldiego są powszechnie znane. P. Grimaldi przed samym wyjazdem króla, t. j. onegdaj o g. 10-ej, składał mu przysięgę, jako minister skarbu. Pokoje Kwirynału były z tego powodu oświetlone. Wcześniej zaś król przyjmował doktora Traversiego, znanego podróżnika, wracającego z Afryki, i ambasadora niemieckiego hr. von Solms, który jednocześnie z królem jeździł do Niemiec.

P. Schloetzer, poseł pruski przy Papieżu, rzeczywiście cofnął się, jak powiada, dla powodów zdrowia. Opuszcza on Rzym niebawem i otrzyma dziś lub jutro u Ojca św. pożegnalne posłuchanie. Mówią, że Ojciec św., odwdzięczając mu się za usługi, oddane Stolicy św. z księciem Bismarkiem, którego był wiernym rzecznikiem i doradzcą w stosunkach z Watykanem, nada mu tytuł hrabiego. Wątpię o tem, bo p. Schloetzer ma już przeszło lat 70 i nie jest żonatym. Następcą jego ma być p. von Bülow, ale są to tylko wiadomości, podawane przez niektóre dzienniki.

Papież kazał podziękować w swojem imieniu kardynałowi Langénieux, arcybiskupowi z Reims, za przysłany przez niego adres biskupów francuzkich, przystających do polityki Leona XIII-go. Ks. Fritzen, biskup strasburski, zapowiedział swój przyjazd na początek września z alzacką pielgrzymką, która rozpocznie pasmo pielgrzymek jubileuszowych.

Wczoraj w Bolonji umarł kardynał Franciszek Battaglini, oddawna chory tameczny arcybiskup, urodzony w archidjecezji bolońskiej w r. 1823-im. Był to mąż świątobliwy i wielce uczony, i w razie wakansu Piotrowej stolicy, miał niemałe widoki zostania Papieżem. Był on najprzód biskupem w Rimini, a w r. 1879-ym został arcybiskupem bolońskim; d. 27-go lipca 1885-go r. Leon XIII-ty nadał mu godność kardynalską z tytułem św. Bernarda przy Cieplicach Djoklecjana. *D.*

*

Paryż 11-go lipca.

Ogród tuilleryjski był wczoraj zamknięty dla ogółu publiczności: wpuszczano tylko za opłatą na estrady, zbudowane po obydwóch stronach głównej alei, na której odbywały się ćwiczenia młodzieży, należącej do 72 towarzystw wychowania wojskowego we Francji. Konkurs ten ściągnął, oprócz wielu widzów, osoby urzędowe, jak radzców miejskich, prefekta policji itd. Od 7-ej zrana do 12-ej w południe i od 1-ej do 4-ej po południu, przedefilowało przed nami przeszło 2,000 młodych chłopców i dziewcząt, oddających się różnym ćwiczeniom, jak bieganiu, fechtunkowi, gimnastyce, boksowaniu itd., z wielką wprawą i zręcznością. Szczególne wrażenie sprawił widok trzydziestu kilku uczniów i uczennic szkoły „Braille", przeznaczonej wyłącznie dla ślepych, którzy, mimo swego kalectwa, karnie i regularnie wykonywali różne zbiorowe ruchy na komendę. O 3-ej przybył Carnot w otwartem lando, w towarzystwie jenerała Boriusa i kapitana okrętu Jauréggiberry; witany wiwatami, zajął miejsce na trybunie, i rozdał liczne nagrody uczniom i nauczycielom.

Porucznik Ludwik Mizon dostąpił wczoraj honoru przyjęcia przez towarzystwo geograficzne, w przepełnionym zaproszonymi wielkim amfiteatrze Nowej Sorbony. Przedstawił on uczonemu ciału swą czarną towarzyszkę, Samabu, ubraną w różową sukienkę, w bransoletach i pierścionkach, bynajmniej nie zmieszaną obecnością tylu osób, i opowiedział całą swą mozolną i ciekawą podróż dzień po dniu prawie, od września 1890-go do czerwca 1892-go r., od ujścia Nigru, aż do granic Konga francuzkiego. Dr. Hamy w imieniu towarzystwa i podsekretarz Jamais w imieniu rządu, jeszcze raz dziękowali podróżnikowi, a publiczność przy wyjściu urządziła mu formalną owację.

Nie bez ważnego wpływu na losy kooperacji we Francji, pozostanie projekt rządowy, już przyjęty przez senat i świeżo oddany pod decyzję izby deputowanych. Dwa punkty w nim zaznaczyć należy: stowarzyszenia współdzielcze będą miały odtąd prawo łączenia się w związki obejmujące wielką liczbę stowarzyszeń—i obowiązkowem będzie dla stowarzyszeń przeznaczanie 50% czystego dochodu na udział w zyskach robotników i urzędników. Pod wyrazami: „dochód czysty", projekt rozumie resztę, powstałą po odtrąceniu nie tylko kosztów przedsięwzięcia, lecz jeszcze pewnego procentu od wyłożonego kapitału.

Dochodzi mnie wieść, że dyrektor opery Bertrand, ma zaangażować na pewien czas Marcelę Sembrich-Kochańską; kiedy to nastąpi, jeszcze niewiadomo.

Pasteur niebezpiecznie chory: przewieziono go za radą doktorów do jego posiadłości Villeneuve-Etang, gdzie dotknięty został choleryczną djarją. Podeszły wiek uczonego i wielkie osłabienie wzbudzają poważne obawy.

K.

*

Konstantynopol 30-go czérwca.

Zatrwarzejące wiadomości o cholerze w Azji dochodzą ze wszystkich stron. W Meszed śmiertelność zwiększa się z każdym dniem. W Bassorah zaraza szerzy się gwałtownie. Stosownie do ostatniego rozporządzenia komisji sanitarnej, kwarantanna dla osób, przybywających z Bassorah, odbywać się będzie w Aden i trwać ma 40 dni, zamiast oznaczonych poprzednio 10-iu.

Rząd wysłał swoim kosztem doktora Ibrahim-Szakir beja do Indyj w celach naukowych, specjalnie dla zbadania cholery i środków przeciw niej używanych.

W r. b. klęski nawiedzają Turcję ze wszystkich stron. Ze wschodu i południa grozi cholera. W wilajecie angorskim powodzie znaczne szkody wyrządziły, obecnie zaś z sandżaku ismidzkiego donoszą o pojawieniu się szarańczy.

Z Anatolji zaś dochodzą wiadomości o trzęsieniu ziemi, które dało się czuć jednocześnie w Smyrnie, Aidinie, Akhissar i Bayender. W wiosce Kuczuklar dwadzieścia domów zapadło się; wypadki z ludźmi nieznaczne.

A Konstantynopol tymczasem bawi się, jak zwykle. W ogrodzie municypalnym, na słodkich wodach, na selamliku mnóztwo publiczności.

Opera włoska zainstalowała się w teatrze „Concordia". Na otwarcie dano „Cavalleria rusticana" z niezwykłem powodzeniem. Primadonna, panna Angelini, zyskała sobie od pierwszego występu publiczność i, przyznać należy, że w niczem nie zawiodła szumnej reklamy, jaka ją z Neapolu poprzedziła. Słabą stroną teatru jest skromna orkiestra pod dyrekcją Labruna i również skromny tenor Marini. Zresztą z oceną artystów wstrzymać się należy do następnych przedstawień.

W świecie wojskowym niezmierna uciecha: wszystkim oficerom podwyższono pensje. Idzie teraz tylko o to, aby im pensje... wypłacano.

Lecocq basza zamianowany został ferik'iem (jenerałem dywizji). W krótkim czasie, bo w przeciągu 10-iu lat, zrobił karjerję. Po wojnie r. 1870-go wstąpił jako instruktor do wojska tureckiego, wkrótce jednak wysłany został do Albanji jako inżenier (jest on b. wychowańcem szkoły Ponts et Chaussées w Paryżu) i wreszcie powierzono mu kontrolę budowy kolei wschodnich. Po ukończeniu budowy przez bar. Hirscha, Lecocq wstąpił ostatecznie, za pozwoleniem rządu francuzkiego, do armji tureckiej i obecnie zajął wysokie stanowisko w Konstantynopolu.

Znany sławny marszałek Osman basza, dotychczasowy *wali* prowincji Yemenu, zamianowany został naczelnikiem wzburzonej prowincji Hedżaz. *S.*

Przesilenie we Francji.

Onegdaj izba francuzka 287 głosami przeciw 156 oświadczyła się przeciw rządowi, a mianowicie jego polityce kolonjalnej, za którą odpowiedzialnym jest obecnie w pierwszym rzędzie minister marynarki Cavaignac. Rozprawy w przepełnionej sali toczyły się pod wrażeniem klęski, doznanej w Tonkinie; wniesiono już interpelację o to, ale nim do rozprawy nad nią przyszło, wystarczył Dahomej do obalenia rządu, a przynajmniej ministra marynarki.

Posiedzenie zdradza od początku niebywały rozstrój nerwowy wśród izby.

Radykalista Pourquery de Boisserin zwraca się z interpelacją do całego rządu, żądającą odeń wyjaśnienia, co zamierza uczynić z Dahomejem? W d. 11-ym kwietnia przeznaczono na operacje tamtejsze trzy miljony fr. Dlaczego nie obsadzono dotąd pozycji Widah, której niezwłoczną okupację przed czterema miesiącami zapowiadano? Dlaczego blokadę wybrzeży dahomejskich ogłoszono dopiero przed trzema tygodniami? Dlaczego wysłano posiłki tak późno? Kto sprawuje naczelną komendę? Faktycznie my jesteśmy blokowani!

Minister Cavaignac oświadcza, że zaraz po udzieleniu kredytu podniósł siły francuzkie w Dahomeju z 500 ludzi na 2000; pułkownik Dodos dowodzi niemi; zwerbował on ochotników pomiędzy senegalczykami. Jednolite kierownictwo naczelne minister zastrzegł sobie.

Pourquery de Boisserin zabiera ponownie głos, aby skrytykować niemiłosiernie rząd. Baraki nie są gotowe, flota nie była zdolną do przewozu wojska, które pułkownik Dodos zwerbował nad Senegalem. Niema jednolitej komendy! Powtórzy się wypadek Ferillona, który napróżno błagał komendanta flotyli, Fourniera, o pomoc.

Minister Cavaignac wśród zniecierpliwionej izby: Blokada i operacje lądowe muszą być sprawowane oddzielnie, wszakże pomoc okrętów zapewnioną jest wojsku lądowemu.

Leprovost Delaunay: Przed samemi ferjami izby rząd naraża sztandar Francji! Clemenceau krótko a gwałtownie uderza na rząd: król Dahomeju niema floty, niemoże więc stoczyć z nami bitwy morskiej. Marynarka nasza musi stać pod komendą lądową. Izba ma już wyżej uszów tego wiecznego współzawodnictwa pomiędzy armją i marynarką.

Minister Cavaignac potępia ideę skupienia w jednych rękach komendy morskiej i lądowej. Wypadek Ferrilona jest bajką (wrzawa w izbie). W owym wypadku lądowanie wojsk było zbytecznem. Oficerowie okrętów widzieli z masztów, że dahomejczykowie cofają się.

Clémenceau bieży znów na mównicę i woła: Ferrilon walczył opuszczony! Będę głosował przeciw systemowi, który naraża Francję na najwyższe niebezpieczeństwo. Jeżeli oficerowie nasi mogą kłócić się ze sobą, dokąd zajdziemy? (Wielkie oklaski w całej izbie).

Następuje półgodzinna zawierucha, prawie niezapamiętana w izbie. Stu deputowanych krzyczy na raz. Wreszcie prezydujący Floquet odczytuje tekst porządku dziennego Pourquery de Boissirina, który żąda oddania komendy morskiej i lądowej w Dahomeju w jedne ręce. Porządek dzienny Herviena, wyrażający zaufanie do rządu, izba przyjmuje ironicznym śmiechem.

Minister Cavaignac oświadcza, iż rząd odrzuca porządek dzienny Pourquery'ego.

Zewsząd okrzyki zapytujące, czy rząd solidaryzuje się z Cavaignac'em? Loubet wstępuje na trybunę, ale sami przyjaciele rządu zagłuszają go, aby uniknąć przesilenia i upadku całego gabinetu. Gdyby bowiem Loubet przemówił, musiałby stwierdzić solidarność rządu z Cavaignac'em, którego upadek jest nieunikniony. Pół godziny stoi Loubet na mównicy, nie mogąc głosu wydać wśród piekielnego hałasu, wreszcie schodzi powoli ze schodów. Przychodzi nareszcie do głosowania, które obala Cavaignac'a.

Zebrała się natychmiast rada ministrów, która uchwaliła, iż rząd nie potrzebuje solidaryzować się z ministrem marynarki. Przesilenie jest przeto częściowem. O postanowieniu rady Loubet powiadomił zaraz prezydenta izby Floqueta i prezydenta rzeczypospolitej, Carnota. *X.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

NOWY MINISTER.

Paryż 13-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)— W izbie Ogłoszona została nominacja Burdeau na ministra marynarki.

Paryż 13-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Nowy minister marynarki, Burdeau, wydał pułkownikowi Daudey rozkaz, aby objął komendę wojska lądowego i morskiego w Dahomeju.

CHOLERA.

Paryż 13-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Izba deputowanych większością 253 głosów przeciw 98 odrzuciła wniosek amnestji dla skazanych za udział w zmowach robotniczych. Richard zapytał o stan sanitarny przedmieść paryzkich. Prezes ministrów, Loubet, oświadczył, że wszystkie hygieniczne środki zapobiegawcze zastosowano i że izbie przedłożonym będzie projekt zaopatrywania Paryża w wodę ze źródeł. (*Aj. półn.*).

Paryż 13-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — W Aubervilliers zdarzyło się pięć wypadków śmierci skutkiem cholery, zaś w samym Paryżu cztery.

URWANIE SIĘ SKAŁY.

Paryż 13-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Z Chamounix donoszą, że wydobyto dotąd 140 zwłok, a przypuszczają, że liczba ofiar katastrofy wynosi ogółem przeszło dwieście osób. Cała służba miejscowości kąpielowej Saint-Gervais zginęła. Katastrofa trwała tylko osiem minut. Lawina toczyła kamienie i wodę. Katastrofa zdarzyła się o północy, wskutek czego wszyscy mieszkańcy znajdowali się w domu. To było przyczyną, że liczba ofiar jest tak wielką.

Paryż 13-go lipca. (*Telegr. Ajencji północ.*) — Z Salanza przesyłają następujące szczegóły katastrofy w Saint-Gervais. Liczbę zabitych podają obecnie na 140 osób, istnieje jednakże przypuszczenie, że liczba ofiar wynosić będzie ogółem 200 osób. Z 54-ch osób, należących do służby kąpielowej, ocalało tylko 9. Sam zakład kąpielowy zupełnie zniszczony przez lawinę, a wieś Faneux do połowy zburzona. Zwłoki wydobywano w stanie strasznego okaleczenia. Wielu z nich niepodobna było rozpoznać. Liczba rannych jest wielka. Zorganizowano natychmiast pomoc dla nieszczęśliwych.

WYBORY W ANGLJI.

Londyn 13-go lipca. (*Telegr. pryw. K. W.*)— Konserwatystów wybrano dotąd 209, unjonistów 36, gladstończyków 182, parnellistów 5, antyparnellistów 35. Konserwatyści zyskali nowych mandatów 14, unjoniści 7, gladstończycy 56. W liczbie wybranych znajduje się podsekretarz stanu dla spaw Indyj. (*Aj. półn.*)

Berlin 13-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Wirtemberski *Staatsanzeiger* ogłasza o zaręczynach księcia wirtemberskiego Albrechta, z arcyksiężniczką austrjacką Małgorzatą Zofją.

Paryż 13-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Sesja parlamentu została zamknięta.

Madryt 13-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W San Martin za pomocą dynamitu wysadzono fabrykę sukna. Wszystkie budynki fabryczne runęły. Liczba ofiar dotąd niewiadoma.

Madryt 13-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W Oros napadł motłoch na dom burmistrza, znieważył jego samego i domowników, poczem spalił archiwum miejskie. W sprawie tej wytoczono energiczne śledztwo. Wezwano pomocy wojskowej, celem zapobieżenia dalszym gwałtom.

Sofja 13-go lipca. (*Telegr. Ajencji północnej.*)— W procesie przeciw oskarżonym o zamordowanie Belczewa, prokurator w mowie swojej zażądał zasądzenia Milarowa i Popowa na karę śmierci.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go lipca. (*Telgram prywatny Kurjera Warsz.*)— Giełda dzisiejsza usposobiona była słabiej, przy ruchu dość ospałym. Na rynku rubli, które były silnie zaofiarowane, ujawniła się zniżka. Inne wartości russkie trzymały się względnie dobrze. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 201, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 201.25. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych i w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 70 fen., a Petersburg w obu terminach o 50 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach pozostały bez zmiany (krótkie 170.30, długoterminowe 169.40). Listy zastawne ziemskie brano po 64.40, a pożyczki wschodnie II-ej emisji po 64.50; listy likwidacyjne poprawiły się o 20 kop. (61.90), a pożyczki wschodnie III-ej emisji straciły 10 kop. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie, 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, 6% russkie renty złote z r. 1883-go, mniej natomiast za pożyczki premjowe russkie z roku 1866-go. Kupony celne pozostały bez zmiany. Akcje kredytowe austrjackie spadły. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tej samej wysokości. Żyto miało dziś tendencję cokolwiek lepszą i chętniejszy pokup, dzięki czemu, podrożało o 2 m. 25 fen. w towarze gotowym i o 2 m. w dostawowym.

Berlin 13-go lipca. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	200 85	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	200.60	Akcje kredytowe	166.60
Wek. na Petersb. krót.	200.50	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	199.85	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	201.25	Żyto w tow.gotow.	176.—
Wschodnia poż. II em.	65.—	Żyto na wiosnę	170.50
Listy zast. serji I-ej	64.40		

Kursy z dnia 12-go lipca: 201.35 201.20 201.—, 200.35, 201.75, 65.10. —.—, —.—, 167.30, 173.75, 168.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 13-ym lipca. — Na targ zbożowy w dniu dzisiejszym dowieziono 28 wagonów zboża, z których 14 wagonów było żyta, 5 owsa, 1 gryki, 4 jęczmienia i 4 kaszy jaglanej. Tendencja dla żyta słaba i zniżkowa, za wyborowe płacono 109—112 kop., za średnie 104 do 107 kop., za ordynaryjne 101—103 kop. Usposobienie dla owsa mocne, za wyborowy płacono 95 do 98 kop., za średni 86—93 kop., za ordynaryjny 80—85 kop. Gryka bez zmiany, 115 do 118 kop. Jęczmień słabo, po 70—93 kop. sprzedawano. Kasza jaglana zniżkowo, po 120 do 145 kop. Kukurydza słabo, po 70 do 73 kop. Usposobienie targu w ogóle spokojne.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 13-go lipca 1892-go r.

	wyszło:		przyszło	pozostaje:	
Żyta	6	wag.	23	28	wagonów
Owsa	7	„	16	78	„
Mąki żytniej	3	„	1	11	„
Mąki pszennej	2	„	1	15	„
Kaszy jaglanej	3	„	21	62	„
Kaszy gryczanej	1	„		4	„
Ryżu	—	„		2	„
Pszenicy	6	„	9	30	„
Jęczmienia	3	„	6	22	„
Grochu	—	„		2	„
Gryki	—	„	1	—	„
Cebuli	—	„		—	„
Fasoli	4	„		6	„
Łoju	—	„		4	„
Makuchów	—	„		—	„
Mąki kartoflanej	—	„		2	„
Cukru	—	„		—	„
Rodzynków	—	„		—	„
Kukurydzy	5	„		30	„
Mąki kukur.	—	„		4	„
Razem	40	wag.	78	300	wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica	od 112	do 126	kop.	za pud
Żyto	od 105	do 113	„	„
Jęczmień	od 76	do 94	„	„
Owies	od 75	do 96	„	„
Kasza jaglana	od 122	do 144	„	„
Kukurydza	od 72	do 77	„	„

Gdańsk 11-go lipca.—Pszenicy sprzedano dziś tylko jedną partję krajowej. Z Rosji nadesłano dziś różne próby nowej pszenicy czerwonej ozimej, które przeważnie wykazywały ładny gatunek wagi 130 do 136 f. Terminy tranzyto: na lipiec 163 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 139 mar. płacono, na październik-listopad 13) mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 165 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na lipiec sierpień krajowe 170 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik krajowe 165 mar. w zaofiarowaniu, 164 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna krajowego 188 mar., dolno-polskiego 150 mar., tranzytowego 149 mar. Jęczmień i owies bez obrotów. Groch krajowy średni 150 mar. za tonnę płacono. Rzepik krajowy 215 mar., 217 marek za tonnę targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 60½ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 40½ mar. w zaofiarowaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 201.45 mar. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

z d. 13-go lipca 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	= Temp. R.
D. 12-go g. 9 w.	743 9	45	ZPd	20.8 =	16.6
D. 13-go g. 7 r.	743 6	54	Pd	20.4 =	16 3
g. 1 pp.	742 9	30	PdW	24.8 =	19.8

W ciągu d. 12-go b. m.) Temperatura najniższa C. 12.0 = R. 9 6; „ najwyższa C. 23.6 = R. 18.8; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 1 (13) Іюля 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).